WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 5 Czerwca 1884 roku. № 23 24 Maja (5 Czerwca) 1884 r.

Bankructwo kozy w obec owcy hollenderskiéj.

Włościanie wschodnio-fryzyjscy hodują od dawna owce wielkie, grubowełniste i dobre na mięso zarówno w wieku jagnięcym jak dorosłym, które w mleczności nie ustępują kozom. Owce téj rassy ważą od 100 do 150 funtów, a doborowe i wytuczone barany dochodzą do 300 funt. żywéj wagi. Pospolita waga macior jest 100 do 120 funt. Owce dojne dają rocznie 6 do 10 funtów wełny, która przez pranie traci 20 do 25%. Wełna surowa płaci się funt po 15 do 24 kop. i służy do robienia pończoch i tkanin używanych przez ludność robotniczą. Pod względem obfitości i smakowitości mięsa nie wyrównywa ta rassa suthdownom i innym rassom angielskim, ale przewyższa je pod względem żerności i wytrzymałości na słoty. W mleczności nie wyrównywa jéj żadna rassa owiec. Pysk téj rassy jest brunatny lub brunatno-pstrokaty.

Wełna owiec rassy hollenderskiéj jest dwa razy grubsza niż merynosów niemieckich, a wiele cieńsza niż różnych świniarek. Pod względem ciągliwości przeważa wszelką inną wełnę.

Owce wschodnio-fryzyjskie nie zwracały na się dotąd uwagi rolników naszych, węgierskich, ani rumuńskich lub rossyjskich. Bardzo dokładnie badane i porównywane z innemi rassami w szkole rolniczéj Altenburg w Węgrzech, przez professora Rodicki'ego, okazały się godnemi przyswojenia w tych gospodarstwach naszych i sąsiednich, które potrzebują owiec jednoczących w sobie mleczność i użyteczność na mięso, przy zdatności wełny na przedniejsze tkaniny, niż ich dostarczyć może wełna świniarek.

Hollenderska rassa owiec nadaje się wprawdzie przeważnie dla małych gospodarstw, ale i większe, hodujące owce przeważnie na mięso, lub skłaniające się do hodowania takich owiec, nie powinny gardzić rassą hollenderską. Ostatnia rassa przez znaczną mleczność, wyrównywającą mleczności koziéj, jest dowodem, że pracując stale nad jedną użytecznością, można ją wytworzyć tam nawet, gdzie jest mało prawdopodobną. Hollendrzy bowiem wyrobili swoją rassę owiec niezawodnie z niemlecznéj rassy świniarek, bez zepsucia ich wełny i skłonności do tuczenia się. Przeciwnie ich owce są możebnie, bez przymieszki obcéj krwi udoskonaloną rassą świniarek. Być może, iż udoskonalenie to, jako powoli, bez nakładów, bez jasnych i wyrozumowanych dążności dokonane, potrzebowało 100 do 200 lat; w każdym przypadku dowodzi, że dobór staranny i ścisły najużyteczniejszych osobników rozpłodowych spieszniéj i pewniéj lichą rassę ulepsza niż nadmierna ufność w sprowadzane osobniki obcéj rassy udoskonalonéj. Takiego samego udoskonalenia rassy lichéj w dobrą dokonałby zdolny i wytrwały hodowca w 12 do 20 lat. Krzyżujący natomiast rassy krajowe sprowadzanemi obcemi, lub hodujący rassy obce w krwi czystéj, chybiają swego celu i niedochodzą do niego w ciągu całego wieku. Dowodem tego wszystkie nasze rassy, nieustannie, a daremnie krzyżowane, odświeżane i w czystéj krwi z rass obcych wychowywane. Przyczyną oczywistą téj bezskuteczności jest spuszczanie się zamiast na znajomość rzeczy i wytrwałość w zamiarze, na rassy obce i na zwierzęta sprowadzone z obczyzny.

Nietylko małe gospodarstwa potrzebują owiec, hodowanych więcéj dla ich mleka i mięsa niżeli dla wełny. Dla jednych gospodarstw mogą być potrzebne owce przedewszystkiém mleczne i dobre na mięso; dla drugich mające wełnę troszkę ulepszoną. Dla jednych i drugich nadają się lepiéj od świniarek, merynosów i southdownów owce mleczne. Mleko jest żywnością niemniéj ważną, jeżeli nie ważniejszą od mięsa, a to dla tego, że go częściéj i więcéj mieć można z danéj ilości karmy niż można mieć mięsa. Wszak cielęta sprzedają się dla tego w 10 do 14-dniowym ich wieku, że korzystniéj użyć mleka bezpośrednio na pożywienie dla ludzi niżeli pośrednio przez przerobienie go w mięso trzechmiesięcznego cielęcia.

Owce wyborne na mięso, ale dostarczające lichéj wełny i wcale nic mleka, są dla wszystkich małych gospodarstw i dla niektórych większych rassą wcale niegospodarną. Owce takiéj rassy są po sprzedaniu młodych jagniąt przez kilka miesięcy prawie nieużyteczne, bo prócz lichéj wełny i nawozu nie dostarczają w tym czasie cennych płodów za karmę, którą zjadają. Przeciwnie maciory dojne a mleczne płacą swą karmę jagniętami, mlekiem, wełną i nawozem.

Owce mleczne porównane z kozami okazują się wielokrotnie użyteczniejszemi od tych szkodników. Wadami kóz są nieżerność i przebieranie w karmie, skłonność do psucia wszelkich drzew przez objadanie ich kory i latorośli, nieużyteczność sierści koziéj i mała smakowitość mięsa kóz dorosłych i jeszcze mniejsza kozłów nieubezpłodnionych. Największą wadą koziego rodu jest mała użyteczność kozłów rozpłodowych. Kóz doprowadza się w jednym roku do kozła rozpłodowego nie więcéj nad kilka, najwyżéj 10. Zapłata za zapłodnienie ich nie może nagrodzić kosztów rocznego utrzymania kozła. Dla tego nikt nie stara się o dobór najlepiéj zbudowanego kozła, nikt nie zważa na jego zdatność na mięso, na stopień użyteczności jego sierści, lub na jakiekolwiek warunki doskonałości koziéj rassy. Od kozy żąda się tylko mleczności. Wszystkie inne przymioty są zaniedbane.

Kozy bywają dotąd hodowane po miastach i wyjątkowo przez rolników, dokąd z owiec nie można wybrać macior tak mlecznych jak kozy. W obec owiec hollenderskich znikłoby upodobanie w kozach, jako zwierzętach nieporównanie mniéj użytecznych, żernych, posłusznych i zdatnych do upowszechnienia niż owce hollenderskie.

Buraki cukrowe na różnych nawozach.

I. Na oborniku samym otrzymano z morga na 3-ch różnych polach:

a) 163 centn. buraków, mających 14,10% cukru,
b) 173 „ „ „ 15,53% „
c) 161 „ „ „ 15,81% „

II. Przy mocniejszém nawiezieniu obornikiem, z dodatkiem saletry chilijskiéj zmniejszyła się cukrzystość buraków;

d) 172 centn. buraków, mających 11,41% przy nawiezieniu obornikiem, i 1 cnt. saletry chilijskiéj.

III. Przy nawiezieniu samym superfosfatem:
e) 143 cnt. buraków, mających 12,90% cukru.
IV. Próby na innych polach:
f) 163 cnt. burak. mając. 14,19% cukru, na samym oborniku,
g) 169 „ „ „ 13,96% „ obornik i 2 cnt. supf.
h) 184 „ „ „ 14,82% „ „ i 1 cnt. saletry chilijskiéj.
V. Próby znowu na innych polach:
i) 161 cnt. burak. mając. 15,18% cukru; na samym oborniku,
k) 158 „ „ „ 14,40% „ obornik i 2 cnt. superf.
l) 195 „ „ „ 14.25% „ „ i 1 cent. saletr. chilijskiéj.

Próby III e, IV g i V k wykazują, że nawiezienie superfosfatem czystym, czy dodanym obornikiem nie powiększa i nie ulepsza urodzaju buraków cukrowych.

Próby II d, IV h i VI wykazują, że nawiezienie małą ilością obornika, przy dodatku jednego centnara saletry wpływa dobrze na ilość i jakość urodzaju buraków cukrowych.

VI. Obornik, ½ cnt. saletry chilijskiéj i 1 cnt. superfosfatu dały:
m) 180 cnt. buraków, mających 14,79% cukru,
n) 189 „ „ „ 15,17% „ przy użyciu obornika, 1 centnara saletry chilijskiéj i 2 cnt. superfosfatu.

Z prób powyższych wynika, że dla buraków cukrowych:

1) Nieużytecznèm jest nawożenie samym superfosfatem, albo obornikiem i superfosfatem.

2) Szkodliwém jest nawiezienie mocne obornikiem samym lub z dodatkiem saletry chilijskiéj.

3) Pożytecznèm jest nawiezienie małą ilością obornika z dodatkiem 1 centn. saletry chilijskiéj i 2 cnt. superfosfatu.

VII. Chodziło zatém o próby mogące wykazać, jakie będą skutki użycia nawozów mineralnych, bez użycia zarazem obornika i otrzymano:

a) 143 cnt. buraków, mających 12,90% cukru, przy użyciu 3-ch cent. samego superfosfatu;

b) 150 centn. buraków, mających 13,50% cukru, przy użyciu 3-ch cnt. superfosfatu i ½ cnt. saletry chilijskiéj;

c) 152 cnt. buraków, mających 13,69% cukru, przy użyciu 2-ch cnt. superfosfatu i 1 cent. saletry chilijskiéj.

d) 193 cnt. buraków, mających 13,39% cukru, przy użyciu 3-ch cnt. superfos. i 1 cnt. saletry chil.

Ztąd wniosek, że wszechstronnie najlepszy urodzaj buraków cukrowych jest niemożebny bez małéj ilości obornika, i użycie nawozów mineralnych pod buraki cukrowe, wówczas tylko na ilość i zarazem jakość ich urodzaju dobrze wpływa, kiedy z nawozami mineralnemi mała ilość obornika jest połączona.

Wytwarzanie dobrego mięsa.

Niedawno zmierzały wszystkie usiłowania hodowców jadalnych zwierząt rolniczych, tylko do wychowania osobników łatwo tucznych i obfitujących w tłustcz. Doradcy rolniczy robili nacisk na potrzebę nieszczędzenia zboża w wychowie młodych, rosnących zwierząt i uważali za najlepsze te rassy, które dostarczają mięsa przerosłego tłuszczem. Prąd ten zaczyna się zmieniać. Świnie, hodowane wyłącznie w kierunku tuczności, są słabowite, ich płodność jest mała, hodowla nadmiernie kosztowna, a mięso mniéj pożywne niż mięso półtucznie hodowanych i ruchliwszych. Krowy należące do rassy bardzo tucznéj są niemleczne, wiele jałówek, tucznie hodowanych, bywa niepłodnych, a woły takiéj rassy są niezdatne do roboty. Owce, przednie do tuczenia, mają wełnę grubą, rzadką i mało użyteczną. Baranina nadmiernie tłusta jest niezdrowa, a powstała kosztowniejszym sposobem niż umiarkowanie tłusta. Ogół naszych zwierząt rolniczych jest bardzo daleki od ideału, jaki mu w angielskich opasach za wzór stawiany bywa. Powinniśmy utrzymywać w dobréj tuszy wszystkie zwierzęta nasze, ale nie naśladować upadającą manię angielską, nadmiernego tuczenia wszystkich zwierząt jadalnych.

Najważniejszą częścią dobrego mięsa są strawne jego części białkowate. One są ważniejsze od tłuszczu. Najlepszém mięsem jest drobno-włókniste, zawierające jedną wagę tłuszczu na 4 wagi tworów białkowatych.

Na smakowitość, strawność i pożywność mięsa wpływają: 1) gatunek zwierzęcia, 2) rassa, 3) wiek, 4) utrzymanie go i sposób żywienia, 5) płeć.

Wołowina i cielęcina, mięso jagniąt i drobiu nie szkodzi nikomu. Wołowinę można jeść codzień z upodobaniem i bez sprzykrzenia jéj sobie. Téj zalety nie ma baranina; wiele osób po niéj choruje i nie może jéj jadać codziennie. Innym szkodzi jedzenie ryb, dokąd się do nich nie przyzwyczają. Częste jedzenie cielęciny przykrzy się tém więcéj, im młodsze są cielęta użyte na mięso. Wielu twierdzi, że najsmaczniejszemi są te mięśnie zwierząt jadalnych, które są mało czynne. Zdanie to jest mylne. Najczynniejsze z mięśni serce, jest mniéj smaczne od mięśni zewnętrznych, dla tego tylko, że zawiera mniéj nerwów niż mięśnie zewnętrzne. Mięśnie obfitujące w nerwy i naczynia włoskowate są najsmaczniejsze.

Rassy stepowe są mniéj smaczne niżeli stajenne, grubokościste niż drobnokościste.

Zwierzęta blizkie dojrzałości, a rosnące są smaczniejsze od dojrzałych, tem więcéj od starzejących się. Mięso zwierząt bardzo młodych, których część przyszłych kości jeszcze jest w stanie chrząstek, przyjada się i przykrzy łatwo przy częstém jedzeniu. Mięso zwierząt zestarzałych, choćby utuczonych, jest niesmaczne i prawdopodobnie mniéj pożywne niż mięso soczyste zwierząt młodych.

Wszystkie zwierzęta zmuszone do przestawania na jednéj karmie bez jéj urozmaicenia, dają mięso o wiele mniéj smaczne niż zwierzęta prawidłowo karmione. Przedniego mięsa nie dają wywary same, same buraki, same ziemniaki, nadmiar kuchów olejnych i wszelka karma jednostronna.

Płeć ma mały wpływ na smak mięsa, wielki natomiast płodzenie. Wszystkie płodzące samce i samice użyte na mięso w okresie swego płodzenia dają mięso o wiele mniéj smaczne niż zwierzęta bezpłodne, lub niedopuszczone jeszcze do rozpłodu i mało uczuwające ten popęd. Niepłodzący jeszcze kogut młody, także byk i wieprzek dają mięso lepsze niż stary kapłon, wół, skop i wieprz bezpłodny.

Niedosyć, aby mięso było smaczne, trzeba, aby było gospodarnie wytworzone. Zysk czysty z bardzo mocnego wytuczenia trzody bywa najczęściej złudzeniem i chybionym rachunkiem.

Digitaria sanguinalis.

Roślina ta we Francyi nazywana zbożem polskiém, nabiera pewnego znaczenia, jako udająca się na gruntach najlżejszych. W istocie obsiewać pola, które żadnego nie wydawały plonu, na którém nawet nie udaje się skromna koniczyna inkarnatka i na którém nawet bulwa *(Heliantus tuborosus)* nie istnieje, uczynić taką ziemię produkcyjną, jest kwestyą najważniejszą dla rolnictwa w obecnym czasie. Pomiędzy roślinami od dawna pogardzanemi, znajduje się jedna, na którą zwrócono uwagę; jest to kopciuszek palmy, *Digitaria sanguinalis*, która się pokazała w całém znaczeniu tego wyrazu, królową gruntów piaszczystych.

Ziarna téj rośliny oczyszczone z wierzchniéj skórki, po przygotowaniu do młyna, mają wielkość grubéj kaszy; kasza ta ugotowana w mleku przewyższa wszystkie, smakuje dzieciom i ludziom dorosłym; w wielu miejscach przyznają jéj wyższość nad ryżem. Dla téj przyczyny, skromna ta roślina ze wszelką słusznością może być uważaną za najpożyteczniejszą w swoim rodzaju. Ziarna digitaryi mogą służyć jako pożywienie dla kurcząt, a na-

wet dla bażanta, któremu nadają smak znakomity. Słomy i plewy stanowią dobrą karmę dla dobytku.

Skromna ta roślina udaje się na gruntach gliniastych, jak i na innych wszelkiego gatunku, poprzestaje nawet na czystym piasku, gdzie jeszcze wydaje niezłe plony.

Digitaria zasiewa się w połowie maja w stosunku 16 do 24 garncy na morg. Skoro powschodzi, należy przejść broną wszerz i wzdłuż; chociaż ten sposób bronowania mało jest używany w uprawie téj rośliny, okazał się wielce skutecznym.

Digitaria sprząta się w sierpniu, wyrywa się po prostu rękami, niekiedy zcina sierpem. Rośliny wyrwane lub pożęte składają się na garście na polu; ale starać się trzeba, żeby ich nie zmoczyła zbyt wielka ulewa, również nie należy sprzątać podczas suszy, gdyż w tym razie ziarno bardzo łatwo się wykrusza i marnuje. Należy zbierać digitaryę po rossie: gdyby zboże nie wyschło w czasie sprzętu, byłoby bardzo trudne do oczyszczenia.

Plon, stosownie do wartości ziemi wynosi 4 do 6 korcy z morga, korzec waży około 160 funtów. Młócić można cepami lub na młocarni.

Zboże otrzymane z młocki nazywa się szarém. W czasie przygotowania do młyna dodaje się mąka jęczmienna, co mu nadaje smak wyborny.

Z jednego korca ziarna otrzymuje się pół korca kaszy. Przed ugotowaniem kaszy należy ją sparzyć w wodzie gorącéj, aż zupełnie zbieleje. Stacya rolnicza Sezemic (Czechy) odstępuje chętnie nasienie dla wypróbowania, po cenie 10 fr. za 1 hektolitr (4 ruble za 25 garncy).

ROZMAITOŚCI.

Fosforyty podolskie. Świeżo do właściwych sfer przedstawiony projekt żąda oclenia fosforytów wywożonych za granicę w stosunku 10 kop. w złocie od puda i obłożenia cłem w tym samym stosunku przywożonéj mączki fosforytowéj z zagranicy.

W interesie rolnictwa przyklasnąć tylko można temu projektowi. Do téj pory ze szkodą bogactwa krajowego fosforyty wywożone były za granicę. W r. 1881 hr. Dunin-Wąsowicz zawarł czternastoletnią umowę z londyńską firmą Marks Durlacher et Comp. na dostawę 600,000 pudów fosforytów rocznie, po 44 kop. za pud w Odessie; umowa ta jednak za wspólném porozumieniem zniesioną została w jesieni 1882 r. i hr. Dunin-Wąsowicz począł sprzedawać fosforyty do Marsylii firmie Duforcé. Fosforyty z Żurżówki sprzedawano po 45—50 i 53 kop. za pud na stacyi Deraźnia. Ponieważ fabryki w Austryi i w Niemczech płaciły po 9 fen. za 1 proc. fosforanu wapna w 50 kilo, czyli 9 kop. za 100 kilo, co stanowi 9 rubli za 1 proc. dla wagonu czyli 10,000 kilo; zatém fosforyty posiadające 70 proc. fosforanu wapna, kosztowały 630 rubli za wagon. Licząc przewóz nie drożéj niż 20 kop. od puda, otrzymamy cenę około 80 kop. za pud fosforytów w drugiém ręku. Stosownie do tych cen eksploatacya była nadzwyczaj tanią, gdyż za 50 rubli rocznie można było dzierżawić przestrzeń na długości kilku wiorst, a od puda znalezionych fosforytów płacono np. w Żurżowie po 2—4 kop. Włościanie sprzedawali Żydom fosforyty po 1 kop. za pud; takim sposobem z drugich rąk można było z łatwością nabyć fosforyty po 5 kop. za pud na miejscu. Kiedy więc rozpoczęła się gorączka fosforytowa, zarabiali przedsiębiercy po 100 proc. i więcéj od włożonego kapitału. Wkrótce jednak fantastyczne opowieści o niewyczerpanych jakoby pokładach fosforytów na pobrzeżu dniestrzańskim i obfite zaofiarowywania, zniżyły cenę naszych fosforytów na rynkach europejskich o połowę, od 5—6 fen. za 1 prc. w 50 kilo, prócz tego pokłady poczęły się wyczerpywać. Obecnie wykazy statystyczne podają, że w r. 1882 wywieziono 758,935 pudów, zaś do 1 listopada 1883 r. wywieziono przez Wołoczyska 346,135 pudów. W każdym razie eksploatacya fosforytów nie przynosiła właściwych korzyści stronom naddniestrzańskim, sądzimy zatém, że oclenie, o jakiém wyżéj wspominaliśmy, i dla rolnictwa i dla pojedynczych właścicieli pokładów fosforytycznych z korzyścią wypadnie.

Kassy oszczędności. Francuzi słyną z oszczędności i lubią się nią szczycić. W r. 1848 ogół pieniędzy złożonych we francuzkich kassach oszczędności wynosił jeden miliard franków. Ztąd wypadało w przecięciu na każdego Francuza około 25 fr. W niemieckiém księztwie Kassel wypadało na osobę w przecięciu 41 marek złożonych w kassach oszczędności. Francuzi przyznają, że Kasselczycy przewyższają ich w oszczędności. Austryaccy poddani nie słyną z oszczędności, ogół jednakże pieniędzy złożonych w austryackich kassach oszczędności wynosi na naszą monetę przeszło 519,000,000 rubli. Na każdego współwłaściciela kassy oszczędności przypada w Austryi 281 rubli. Składki te w porównaniu do naszych są bardzo wielkie.

Bezroga rassa angielska bydła. Nietyle w Anglii ile w Ameryce doznaje wziętości równéj z rassą krótkorogą, bezroga rassa bydła Angus.

Zwykle ceny téj ostatniéj rassy, wzięte w przecięciu z jednéj tegorocznéj licytacyi odbytéj w Szkocyi są następujące:

Byki	zdatne do rozpłodu po	500 rubli.
Krowy	„ „ „	450 „
Jałówki	„ „ „	400 „
Roczniaki	„ „	300 „
Cielęta cyckowe	„ „	200 „

Łapanie szczurów na wędkę. Amerykańskie pismo rolnicze opowiada następującą radę jednego z kupców zbożowych: Wieczorem w szarą godzinę siadam w oknie i mam w ręku mocny sznurek, zakończony wędką wprawioną w kawałeczek mięsa. Szczur nie każe długo na siebie czekać, pojawia się i pożera szybko mięso, nie zważając na wędkę. Szczura szarpiącego się napróżno, zabijam na miejscu. Rafinerye cukru kupują setkami małe wędki, które umieszczają w mięsie i rozrzucają w budynkach. Szczury połykają mięso razem z haczykiem, trawią mięso, ale nie trawią haczyka i zdychają. Domyślać się można, że woń gnijących zwłok szczurzych przyczynia się do wyniesienia się szczurów pozostałych przy życiu.

Obornik jako szerzyciel śnieci. Najnowsze badania botaniczne wykazały, że pasożyty zbóż są roślinami grzybowatemi, które zależnie od środka i okoliczności, w których rosną, różne postacie mają i w jednych okolicznościach mają pewne podobieństwo do drożdży, w drugich są niepodobnemi do nich małemi grzybkami. Wzrostowi, mnożeniu się tych roślin i pasożytnemu ich przechodzeniu na rośliny jawnopłciowe sprzyja gnicie obornika. Zachodzi tedy pytanie, jak z obornikiem, przed wywiezieniem go na rolę, postępować należy, aby robienie go i dojrzewanie nie sprzyjało mnożeniu się w nim roślin podobnych do śnieci? Zdaje się, że najmniéj sprzyjającém mnożeniu się śnieciowatych roślin w oborniku, jest utrzymanie go w stajni pod zwierzętami. Natura tego rodzaju roślin i żyjątek została w przeciągu ostatnich 15 lat wiele wyjaśnioną. Prawdopodobnie nie potrzeba długo czekać na tak dobre poznanie tych szkodników, jak poznane zostały nematody przez prace professora Kühna, a różne laseczniki i zarazki zwierząt przez prace Pasteur'a.

Mleko gorzkie lub niebieskie. Mleko gorzkie nie pochodzi z nieczystych naczyń, chociaż dodane do mleka prawidłowego może go zepsuć i zarazić. Mleko gorzkie wycieka już gorzkiém z wymion. Dla wyleczenia krów z téj choroby trzeba je odłączyć od zdrowych, bardzo czysto utrzymywać, skrapiać ich stanowisko kwasem karbolowym i dwa razy na dzień myć ich dojki i wymiona słabym roczynem kwasu karbolowego, dokąd nie pocznie być prawidłowém ich mleko.

Mleko staje się niebieskawém od zarazka krzewiącego się w mleku. Gdzie się ta wada pojawiła, tam trzeba zarówno skład mleka jak wszystkie naczynia używane do mleka czyścić gazem palącéj się siarki. Po użyciu gazu trzeba wszelką jego pozostałość oddalić przez przewietrzenie i płukanie dostatkiem wody.

Łubinoza owiec i koni. Jak wszystko, gdy dojdzie do swego kresu traci część swoich zalet i bezpowrotnie upada, tak upadł i łubin. Przez długi czas zboże było najkorzystniejszym płodem

rolniczym. Przybyły najprzód ziemniaki i zmniejszyły przywilej zboża. Postęp znaczenia rolniczego ziemniaków nie ustawał pomimo upowszechniania się roślin pastewnych. Ziemniaki górowały nad wszystkiém i doszedłszy do szczytu swego znaczenia i upowszechnienia uległy zarazie. Łubin zapanował w piaskach, podniósł hodowlę owiec i stał się skarbem dla piasków. Nakoniec, kiedy poczęto nim karmić konie robocze, pokazało się, że nawet dla owiec bywa karmą zdradną, tém więcéj dla koni. Wyka piaskowa w zdatności swéj na paszę zaczyna spółzawodniczyć z łubinem. Niedługo poczekamy na spółzawodnictwo sorga z łubinem i zmniejszenie dochodu i znaczenia fabryk cukru z buraków, a przebudzenie się natomiast przemysłu domowego przez domowe wyrabianie cukru z sorga.

Tłuszcze używane do oświetlania miały swój czas świetności. Woskowe świece zostały przez stearynowe zabite i wygnane nawet z kościoła, olej znalazł zastępcę z początku w gazie, potém w nafcie, teraz gaz i nafta mają spółzawodnika w świetle elektryczném. Doskonałości dawniejsze maleją nagle w obec nowych i okazują słabe strony, których dawniéj zdawały się nie mieć.

Wielce zasłużony złotokwiecisty łubin w pamięci tylko pozostanie, jako zasłużony w ulepszeniu piasków i rozpowszechnieniu owiec cienko-wełnistych, dręczonych wraz z końmi jego goryczą. Niegdyś nazywano łubin kawą, i chciano przeważnie taką kawą posilać konie i owce. Próba nie udała się i pozostała po nim nazwa trucicielki, łubinoza albo lupinoza.

Długim byłby spis doskonałości upadłych, choćby tylko rolniczych. Kto jest blizkim szczytu swego powodzenia lub niepowodzenia, niech pomni, że doskonałości ziemskie mają początek i szczyt, który jest ich końcem.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń, dnia 30 maja 1884 r.

W ubiegłym tygodniu zimne mieliśmy powietrze a temperatura obniżała się nocami niżéj 0 Réaum., w skutek czego mianowicie ogrodowizna i jarzyny dość znacznie ucierpiały.

W handlu zbożowym tendencya się wzmocniła, a to głównie z powodu zmniejszających się zapasów i uszczuplonego eksportu zamorskich portów. Kursa amerykańskie były chwiejne, w końcu przecież zrównały się z notowaniem ostatniém tygodnia zeszłego; rata frachtowa natomiast, pomimo, że wywozy zmniejszyły się z 156,000 na 117,000 kwr., podniosła się o ¼ sh., co dowodzi, że brak jest okrętów do spławu. Zapasy kontrolowane (visible supply) znowu o 1 milion buszli się zmniejszyły, a obecnie wynoszą tylko 19,275,000 buszli w stosunku do 24,475,000 w miesiącu poprzednim, a 20½ mil. w równym czasie roku zeszłego. Zapotrzebowanie własne Ameryki się zwiększyło i zdaje się, że popyt do nowego żniwa nadal będzie ożywiony. W Anglii znaczne dowozy i konkurencya mąki amerykańskiéj osłabiały usposobienie. We Francyi był handel dość ospały, ceny jednakże nieco się podniosły na placach portowych, obroty były ograniczone, notowania były wyższe a targi terminowe przy spokojnym handlu pozostawały bez zmiany. W Belgii ceny pszenicy się wzmocniły, choć popyt nie był zbyt ożywiony, ceny innych gatunków zboża pozostawały bez zmiany. Takie samo było położenie targów hollenderskich, gdzie tylko pszenica nieco w cenie się podniosła. Nad Renem skutkiem zmniejszonych dowozów miejscowych ceny się podniosły; w handlu terminowym głównie na mąkę dość mocne panowało usposobienie, które jednakże w ostatnich dniach znowu nieco osłabło. W południowych Niemczech brak było jednolitéj tendencyi. Na niektórych placach pojawiła się zwyżka, na innych znowu ceny się obniżyły. W Saksonii odbyt był trudny, ceny jednakowoż dość dobrze się utrzymywały. W Austryi i Węgrzech usposobienie ogólne było spokojne; zwyżka wywołana skargami na rdzę przy zbożu, obecnie się przerwała, a na niektórych targach ceny znowu obniżać się poczęły.

Na placach północno-niemieckich tendencya była mocna, obroty były jednakże ograniczone.

Na naszym placu dowozy były szczupłe, a ceny żyta i pszenicy były stałe. Artykuły pastewne przy braku dowozów bardzo były żądane.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	145—175 Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126 „	165—170 „
krajowa zdrowa	126—131 „	170—180
jasna z wyrostem	120—126 „	170—175 „
zdrowa	128—133 „	180—185
Żyto transito	110—128 „	130—135
„ krajowe	115—122 „	135—140 „
„	123—128 „	140—145 „
Jęczmień rossyjski		120—150 „
„ krajowy		125—160
Owies rossyjski		120—142
„ krajowy		140—150 „
Groch na paszę		135—145 „
„ kuchenny		150—175
„ Victoria		170—200 „
Łubinu niebieskiego		50— 80 „
„ żółtego		50— 85 „
Rydz (lnica)		— — „
Kuch rzepakowy		126—134 „
Kuch lniany		140—144 „
Otręby pszenne		90—100 „
Otręby żytnie		100—108 „
Koniczyny czerwonéj za centnar		30— 50 „
„ białéj „		40— 60 „

W Hamburgu na okowitę ceny były wyższe, lecz obroty bardzo małe.

Płacono za okowitę kartoflaną·

		co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	przy kursie 205
loco bez beczki	35¼		0,92
w beczkach tel quel	37½		1,02
wbeczkach kontrak. loco	40		1,12
na maj	40		1,12
na maj-czerwiec	40		1,12
na czerwiec-lipiec	40½		1,14
na sierpień-wrzesień	40½		1,18

UWAGA. Zwracamy uwagę naszéj sz. klientelli, że odebraliśmy zlecenia do zakupna koniczyn wszelkiego gatunku; prosimy więc o konsygnacye lub stałe opróbkowane oferty, gdyż jesteśmy w stanie korzystne zapewnić ceny. Przyjmujemy także zlecenia do zakupna wszelkich gatunków nasion do siewu, a ceny przesyłamy na żądanie franko.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	206.00	Mrk.
Pszenica maj-czerwiec	169.50	„
wrzesień-październik	175.75	„
New-York	103,00	„
Żyto loco	147.00	„
maj-czerwiec	147.00	„
czerwiec-lipiec	146.70	„
wrzesień-październik	146.00	„
Olej rzepakowy, maj-czerwiec	55.90	„
wrzesień-październik	54.10	„
Okowita loco	50.60	„
maj-czerwiec	51.60	„
czerwiec-lipiec	51.00	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 24 Мая (5 Іюня) 1884.